DZIEŃ DZIECKA

Kochane Maluszki, dobrze wiecie, że dzisiaj jest Wasz dzień. Rodzice i Wasi bliscy też na pewno o tym pamiętają i przygotują wspaniałą niespodziankę. Może to będzie wspólny spacer, wesoła zabawa, słodki deser, a może…

Pani Kasia i Pani Grażynka życzą Wam wspaniałego Dnia Dziecka i wszystkich wspaniałych dni.

A oto kilka propozycji zabaw na najbliższe dni:

*1.,,Zabawa – nasze prawo”* Witold Szwajkowski

Dzieci mają różne prawa,

ale głównym jest zabawa,

więc popatrzmy w lewo, w prawo,

jaką zająć się zabawą.

Z kolegami albo sami,

bez zabawek, z zabawkami,

czy w mieszkaniu, czy na dworze,

każde z nas się bawić może.

Kto się bawi, ten przyznaje,

że zabawa radość daje,

i czas przy niej szybko leci,

więc się lubią bawić dzieci.

Odpowiedz na pytania: *Co dzieci lubią robić?*; *Czym jest zabawa?*; *W co ty lubisz się bawić?*; *Z kim lubisz się bawić?*.

Każde dziecko ma swoje prawa. *Co to znaczy mieć prawo do zabawy? Co to są prawa dziecka?*

Janusz Korczak powiedział kiedyś: „Nie ma dzieci, są ludzie”. I to jest prawda. „Dziecko to także człowiek, tylko że jeszcze mały...”. Przecież każdy dorosły kiedyś również był dzieckiem. Tak więc, podobnie jak każdy dorosły, dziecko jest właścicielem pewnych praw i wolności. Nazywają się one prawami człowieka. Źródłem tych praw jest godność człowieka, zwana również człowieczeństwem. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapisana jest ona w art. 30 (w:http://brpd.gov.pl/prawa-dziecka).

„Moja zabawa” – zabawa rytmiczna z tekstem:

Dzieci mają różne prawa,

ale głównym jest zabawa,

więc popatrzmy w lewo, w prawo,

jaką zająć się zabawą.

Dziecko wyklaskuje tekst, wytupuje idąc w kole, mówią tekst cicho i głośno, szybko i wolno, na wydechu,

z pozycji kucznej, zaczyna cicho, powoli wstaje, kończą w pełnym wyproście głośno.

*2.,,Nowa koleżanka”* Tomasz Kruczek

Posłuchajcie, co się stało, kiedy byłam dzisiaj w przedszkolu! Nie zgadniecie! Mamy nową koleżankę.

Przyjechała do nas z bardzo, bardzo dalekiego kraju, choć Tomek uważa, że wcale nie!

Że ta koleżanka przyszła do nas wprost z kolorowej bajki z obrazkami. Zresztą sami osądźcie.

Rano siedzieliśmy wszyscy grzecznie w kole i słuchaliśmy, jak nasza pani opowiada bardzo

śmieszną historię o misiu, który jadł konfitury. Nagle drzwi się otworzyły i stanęła w nich pani

dyrektor. Pani dyrektor trzymała za rękę małą ciemnowłosą dziewczynkę, która chyba troszkę

się wstydziła, bo miała pochyloną głowę tak, że grzywka zasłaniała jej twarz, a kitki znad uszu

sterczały pionowo w górę. Na plecach miała bardzo kolorowy plecak, a w ręku lalkę.

– To jest wasza nowa koleżanka – powiedziała pani dyrektor. – Bądźcie dla niej szczególnie

mili, bo przyjechała do nas z bardzo daleka. Z samych Chin. Ma na imię Różyczka, tak przynajmniej

można przetłumaczyć jej imię, i od dzisiaj będzie chodziła do nas do przedszkola.

– Ojej – zdziwił się Wojtek – z samych Chin? To strasznie daleko, chyba dalej, niż mieszka

mój dziadek.

– A gdzie mieszka twój dziadek, Wojtku? – spytała pani dyrektor.

– W Anglii – z dumą odpowiedział Wojtek.

– Chiny są dalej niż Anglia i trzeba podróżować w zupełnie inną stronę – powiedział Maciej.

Maciej zawsze wszystko wie i jest bardzo mądry. Umie podobno nawet napisać swoje imię.

Różyczka tymczasem podniosła głowę i wszyscy zobaczyliśmy, że ma okrągłą buzię i niesamowite

skośne oczy. Zobaczyliśmy też, że lalka także miała skośne oczy i okrągłą buzię.

– Ojej! – jęknął Tomek – ona jest chyba z jakiejś bajki! Mam taką książkę w domu. Tam są

bajki z całego świata i tam jest obrazek z taką samą dziewczynką.

– No coś ty – powiedział Wojtek – dziewczynka z bajki nie mogłaby chodzić do naszego

przedszkola.

– A do jakiego? – spytałam.

– Do bajkowego – powiedział Wojtek bardzo pewny siebie.

Kiedy tylko pani ogłosiła czas zabawy, podeszła do mnie i powiedziała:

– Tolu, bardzo proszę żebyś się zaopiekowała Różyczką – powiedziała – pokaż jej zabawki

i książeczki.

– Dobrze, proszę pani – powiedziałam i od razu podeszłam do nowej koleżanki.

– Cześć, jestem Tola – przedstawiłam się. – Chcesz się z nami pobawić?

– Cześć! – krzyknął, podbiegając do nas, Tomek – Czy ty jesteś z bajki? Ja mam na imię

Tomek i jestem rycerzem. Takim, co walczy ze smokami i ratuje księżniczki. A czy ty jesteś

księżniczką?

Różyczka popatrzyła na niego i odpowiedziała szybciutko w jakimś zupełnie nieznanym języku.

– I co teraz? – zmartwił się Tomek. – Nic nie rozumiem. Ona mówi po chińsku, a ja nie znam

chińskiego. Nawet Maciek nie zna.

– Ale mnie zrozumiesz – szepnęła porcelanowa lalka – przecież ty znasz język zabawek. A język

zabawek jest taki sam na całym świecie. I lepiej nie opowiadaj Różyczce, że walczysz ze

smokami! U nas smoki są dobre i nikt z nimi nie walczy!

– Dobre smoki? – Tomek zrobił wielkie oczy. – Czy wy jesteście z bajki?

– Oczywiście, że nie – zaśmiała się lalka – jesteśmy z daleka, z Chin, a teraz będziemy mieszkać

z wami w Polsce. Rodzice Różyczki prowadzą tu restaurację z chińskim jedzeniem.

– O! Chińskie jedzenie – ucieszył się Wojtek – tata mnie kiedyś zabrał do takiej restauracji.

To było pyszne. Tylko że trzeba było jeść pałeczkami.

– Pałeczkami? – zdziwiłam się – jak to pałeczkami?

– Zwyczajnie – powiedział Wojtek – masz dwa patyczki i nimi jesz jak widelcem.

– I umiałeś tak jeść?

– No nie! – strapił się Wojtek. – Zresztą widelcem też nie do końca umiem.

– Wiecie co, w tych Chinach jest zupełnie inaczej niż u nas! – zadecydował Tomek. – Jedzą

pałeczkami i mają dobre smoki. Dziwne to wszystko.

Różyczka znowu powiedziała coś bardzo szybko i wyjęła z plecaka album ze zdjęciami.

Usiedliśmy na dywanie, a dziewczynka zaczęła pokazywać nam te zdjęcia i tłumaczyć coś

w swoim języku.

– To jest miejsce, z którego przyjechaliśmy – powiedziała porcelanowa lalka – to są Chiny.

A na tych zdjęciach była ulica zupełnie taka jak u nas, tylko nie było tylu samochodów, za to

mnóstwo rowerów i motocykli. I był dom podobny do mojego, tylko miał więcej pięter. Było też

przedszkole takie samo jak u nas, tyko wszystkie dzieci były podobne do Różyczki i nawet pani

była do niej podobna. Było też ZOO, a w nim śmieszne biało-czarne misie. Było też zdjęcie święta

obchodzonego na ulicy i był tam wielki kolorowy smok! Zupełnie inny niż te z naszych bajek.

– Wiecie co? – powiedział Wojtek cicho. – W tych Chinach jest wszystko inne, a jednak bardzo

podobne. Takie same domy i przedszkola, i dzieci.

Na ostatnim zdjęciu było dwóch starszych ludzi. Siedzieli na ławce przed domem. Byli trochę

dziwnie ubrani, ale uśmiechali się i machali rękami.

– To dziadek i babcia Różyczki – szepnęła porcelanowa lalka – zostali w Chinach i ona bardzo

za nimi tęskni.

I rzeczywiście, dziewczynka przestała nagle mówić i bardzo posmutniała. Wyglądała tak,

jakby miała się zaraz rozpłakać.

– Nie martw się – powiedziałam i objęłam Różyczkę – jeśli będziesz bardzo tęsknić za babcią

i dziadkiem, pojedziemy do moich. Podzielę się nimi z tobą. Też są bardzo mili!

I choć pewnie mnie nie zrozumiała, to jednak przestała się smucić i znowu zaczęła coś szybko

mówić, pokazując palcem to na mnie, to na Tomka i Wojtka.

V Ależ oczywiście! – odparłam po polsku – będziemy się z tobą bawić i zostaniemy przyjaciółmi.

V Skąd wiedziałaś, o co jej chodzi? – spytał Tomek. – Przecież nie znasz chińskiego.

– Ale znam inne dzieci – powiedziałam – a dzieci wszędzie są takie same. Chcą się bawić

i mieć przyjaciół.

Różyczka z przejęciem pokiwała głową.

Dzieci wiele jest na świecie,

więc kolegów można mieć

w każdym kraju, w którym chcecie,

Tylko trzeba tego chcieć.

Pytania po wysłuchaniu opowiadania: *Kto przyszedł do przedszkola Toli i Tomka?*; *Czy Różyczka była z naszego kraju*?; *Czy przyjechała z daleka?;* *Czy dzieci rozumiały język, w jakim mówiła?*; *Czy wyglądała tak samo jak inni?*; *Co było w niej* *podobnego do nas?*; *Za kim tęskniła?*; *Czy koniecznie trzeba rozumieć inny język, żeby się razem bawić?*

*3.,,Dyzio marzyciel”* Julian Tuwim

Podczas słuchania wiersza możemy jednocześnie słuchać dowolnej cichej muzyki relaksacyjnej leżąc na dywanie.

Położył się Dyzio na łące,

Przygląda niebu błękitnemu

I marzy…

Jaka szkoda, że te obłoczki płynące

Nie są z waniliowego kremu…

A te różowe, że to nie lody malinowe.

A te złociste pierzaste, że to nie stosy ciastek…

I szkoda, że całe niebo

Nie jest z tortu czekoladowego…

Jaki piękny byłby wtedy świat.

Leżałbym sobie, jak leżę,

Na tej murawie świeżej,

Wyciągnąłbym tylko rękę

I jadł… i jadł… i jadł…

Pytania: *Co robił Dyzio na łące?*; *O czym marzył?*; *Co innego mogą przypominać chmury?.*

Dziecko ponownie układa się na dywanie w wygodnej pozycji i podczas słuchania muzyki relaksacyjnej myśli o swoich marzeniach. Po ćwiczeniu prosimy dziecko o podzielenie się swoimi marzeniami.

Możemy też dać dziecku watę i niebieską kartkę i zaproponować, aby ułożyło marzenia z waty jak

chmury na niebie.

„Poszukiwacze skarbów” – uwrażliwianie zmysłu dotyku, tworzenie pojęć nadrzędnych.

Przygotowujemy cztery- w wersji oryginalnej lub przynajmniej jedno pudełko (po butach) wypełnione kulkami z gazety, wśród kulek ukryte są skarby (np. przybory do malowania: pędzel gruby i cienki, farba w zamkniętym kubeczku, farba w tubce, warzywa: marchew, buraczek, pietruszka; przybory do mycia: mydło w kostce, szczoteczka do zębów, pasta, gąbka, drobne zabawki: samochodziki, klocki, mały pluszaczek, zabawkowe przybory kuchenne, owoce, zabawkowe sztućce). Zadaniem dzieci jest odszukanie skarbów w pudełku, nie można wysypywać gazetowych kulek. Dziecko próbuje podać nazwy przedmiotów pojęciem nadrzędnym.

Propozycja plastyczna- namalowanie farbami swoich marzeń, albo marzeń Dyzia (wiersz powyżej). Najlepiej przygotować duży arkusz papieru, nawet szarego lub kilka kartek A4- marzeń może być dużo…

4.Ćwiczenia z liczeniem w PODSKOKACH.

<https://www.youtube.com/watch?v=bzboHM5GUzg>

5.STRAŻAK- Zabawa w PODSKOKACH.

<https://www.youtube.com/watch?v=BKAw3y1HKuE>